Sindizg- dziwadło

W krainie Dziwolągów lub w krainie Dziwadeł tego już nie pamiętam dokładnie, lecz wiem, cóż to była za dziwaczna opowieść... Jeśli chcecie to ją wam opowiem.

Otóż to w którejś z tych krain żył sobie taki mały, malusieńki dziwoląg który wcale nie był podobny do dziwadła miał dwoje uszu, oczu, miał dwie nogi i dwie ręce, miał jeden nos, jedne usta i dwadzieścia palców u obu kończyn. Inne dziwadła śmiały się z niego, że chyba pomylił krainy, bo powinien być w krainie w której żyją ludzie.

-To nie moja wina-tłumaczył się niewinnie Sindizg, a potem uciekał z płaczem do swojego domku.

Pewnego razu Sindizg wstał bardzo wcześnie rano podszedł do okna i co zobaczył??? Zobaczył wielką pomarańczowo-czerwoną łunę. Od razu wstał i czym prędzej pobiegł dzwonić na alarm.

Wszystkie dziwolągi się pobudziły, leniwie wstawały i podchodziły do okna,przecierały oczy i co widziały??? Widziały wielką pomarańczowo-czerwoną łunę. Od razu pobiegły gasić ogień który wydostawał się z supermarketu.

Po ugaszeniu pożaru poszły zobaczyć z kont był ten dźwięk. Pobiegli do kościoła na dzwonnicę i co zobaczyli??? Zobaczyli Sindizga który przestał właśnie dzwonić w dzwony.

OD tej pory Sindizg został szanowany i lubiany w całej jego krainie.

Agata Pokrywczyńska

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026